Nr. 16. Kraków, 17 Kwietnia 1903. Rok XX.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 12 Kor., półrocznie 6 Kor., dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie 8 Kor., w Królestwie Polskiem rocznie 5 rs., a państwie niemieckiem 8 marek. Pojedynczy numer 24 halerze.

Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.

Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

TREŚĆ:

KARMA DLA RYB*).

W roku 1893 zwiedzałem gospodarstwo stawowe w dobrach Arcyksięcia Albrechta w Cieszyńskiem na Śląsku. W miejscowości Mosty pod Cieszynem, zastałem nad kilkumorgowym stawem, skromnie odzianego człowieka, który trzymając w jednej ręce muślinową siatkę na długim trzonku, w drugiej słój szklany, manipulował koło podłużnego rowu z wodą, wykopanego obok stawu i przykrytego na wzór inspektów, częściowo matami słomianymi i deskami. Człowiekiem tym był p. Jędrzej Rakus z Trzyńca na Ślązku, wynalazca, — jak się sam nazwał, — nowej metody żywienia ryb naturalną, żywą karmą, produkowaną według jego systemu w osobnych, do tego celu urządzonych zbiornikach.

Dla przeprowadzenia doświadczeń na większą skalę, oddał był Zarząd dóbr Arcyksiążęcych Rakusowi dwumorgowy staw w Mostach do dyspozycyi. Staw ten obsadził Rakus na wiosnę 1893 r., 2280 sztukami narybku karpia, 114 jednorocznymi pstrągami i 60 brzanami. Cała ta mięszana obsada ważyła 145 kg. Aby tylu rybom dostarczyć pożywienia, urządził p. Rakus okok stawu sztuczną hodowlę skorupiaków w wykopanych dołach, w których faktycznie roiło się od czerwonych rozwielitek *(daphnii)*. Tę kaszę skorupiaczą czerpał Rakus muślinową siatką do słoja i zawartość wlewał do sąsiedniego stawu, powtarzając tę czynność dwa razy dziennie tj. rano i wieczorem. Wstawione w staw na palikach pomosty z desek umożliwiały rozdzielanie pożywienia na rozmaite miejsca w stawie. Prócz rowów ze skorupiakami, dostarczały naturalnej, żywej karmy także sztuczne hodowle ślimaków i dżdżownic, założone w kompostowanych z suchych liści etc. kupach, rozmieszczonych w cieniu drzew, staw okalających. P. Rakus liczył na nadzwyczajne wyniki tej próby i spodziewał się na pewne wielkiego przyrostu ryb i znacznego powiększenia dochodu ze stawu.

*) Rakus i Scheidlin: „Praktyczne wskazówki, do hodowli żywej karmy dla ryb z pośród zwierząt wodnych i lądowych“, Wiedeń 1902.

Niestety, nadzieje te zawiodły. Jak się później bowiem dowiedziałem wyłowiono w październiku 1893 wszystkiego 360 kg. ryb, co przy pierwotnej wadze obsady uczyniło 215 kg. przyrostu. Wobec tego jednak, że zwyczajny, normalny przyrost bez pomocniczego żywienia wynosił w Mostach w poprzednich latach po 90 kg. na morgę t. j. 180 kg. na cały staw, przeto faktyczna nadwyżka przyrostu, spowodowana żywieniem hodowanymi osobno skorupiakami etc. zredukowała się do 35 kg. Koszta hodowania żywej karmy i przenoszenia jej do stawu zarybionego, wyniosły w ciągu lata 106 koron, tak, że kilogram nadwyżki przyrostu rybiego mięsa kosztował około 3 korony, — rezultat wcale nie pociągający do naśladowania.

Doświadczenie to, którego po części byłem przed 10 laty świadkiem naocznym, przyniosła mi obecnie na pamięć broszura, rozesłana w ubiegłym miesiącu przez Ministerstwo rolnictwa istytucyom rolniczym, rybackim i t. p. w Galicyi. Autorami tej broszury, wydanej w Wiedniu i zatytułowanej: „Praktische Unterweisung in der Massenkultur der lebenden Fischnährthiere aus der Wasser- und Landfauna zur rationellen Aufzucht aller Nutzfischgattungen“ są: wspomniany na wstępie Jędrzej Rakus z Trzyńca i C. E. Scheidlin potomek byłego dyrektora dóbr Arcyksiążęcych w Żywcu, który około r. 1863 wprowadził wspólnie ze znanym zaszczytnie w dziejach gospodarstwa stawowego, Tomaszem Dubiszem nowy system hodowli karpia.

Rakus i Scheidlin przedstawili na ostatniej rybackiej wystawie we Wiedniu zbiór okazów i preparatów drobnych zwierząt wodnych w rozmaitych stadyach rozwoju, tudzież flory wodnej. Broszura wydana we własnym nakładzie autorów i oddana obecnie w znacznej liczbie egzemplarzy do rozporządzenia Ministerstwa rolnictwa, była niejako uzupełnieniem tej wystawy i wyjaśnieniem wystawionych przedmiotów. Ma ona przedewszystkiem na celu osobistą reklamę; praktyczne znaczenie jej dla hodowców ryb jest bardzo podrzędne wobec szkicowego, zbyt zwięzłego traktowania głównego przedmiotu.

W pierwszym rozdziale broszurki, omawiają autorowie po krótce, kilkoma słowami biologię i hodowlę drobnych zwierząt, nadających się jako karma dla ryb, a mianowicie: skorupiaków (rozwielitki i kiełże), dżdżownicy, karakona (?), larw, komarów i much, ścierwnic, wreszcie ślimaków. Wskazówki, dotyczące sposobów hodowania, są jednak zbyt pobieżne i ogólnikowe, aby mogły służyć za podstawę do praktycznego zastosowania. Projekt zbierania karakonów jako karmę dla ryb, wywołać musi uśmiech na usta każdego hodowcy ryb. Jakkolwiek rusy, prusy i karakony są wielką plagą i każdy do tępienia ich chętnie się przyczyni, to jednak wątpię, aby rezultat zbiorowego nawet polowania przydał się na zaspokojenie

apetytu choćby jednej kopy ryb, na czas dłuższy; na sztuczną hodowlę karakonów nie łatwo znajdą się amatorowie.

Natomiast nie wspominają autorowie o innych owadach, które jako pożywienie dla ryb mają rzeczywiście znaczenie jak n. p. o chrabąszczu majowym lub motylu bielinku i jego gąsienicach, które to szkodniki pojawiają się niekiedy w ogromnych ilościach i zbierane na korce mogą być użyte z pożytkiem do żywienia ryb.

Drugi rozdział obejmuje wzmianki o szkodliwych dla ryb owadach, jak kałużnicy, pływaku, pluskwach wodnych i larwach ważki. W trzecim poświęcają autorowie kilkanaście wierszy pożytecznym roślinom wodnym, z których wymieniają tylko cztery, jak: Rdestnicę *(Potamogeton)*, Przetażnik *(Veronica)*. Miętę wodną i Zamulnicę *(Elodea)*. Niewiem dlaczego autorowie te właśnie gatunki wyszczególnili, skoro jest bardzo wiele innych roślin, mających dla gospodarstwa rybnego co najmniej takie same znaczenie? Dwa dalsze króciutkie ustępy o „żywieniu karpia i pstrąga nie zawierają właściwie żadnych nowych lub praktycznych wskazówek dla hodowców, lecz tworzą one niejako jadłospis, ułożony miesiącami z przysmaków, których produkowanie autorowie zalecają.

Broszurę kończą wskazówki do hodowli kijanek żabich jako karmy dla ryb i bardzo niejasne opisy kilku, samoczynnie działać mających pułapek do łowienia żab i latających owadów. Całość nie zawiera zgoła nic nowego lub wybitnie godnego polecenia. Jak już wspomiałem, broszura ma cechy pisma reklamowego i napisana jest w ten sposób, że chcący z zawartych w niej wskazówek w praktyce korzystać, musiałby zasięgać wpierw szczegółowych wyjaśnień u autorów. To też czytelnik znajduje kilkakrotnie adres p. Jędrzeja Rakusa, który podejmuje się dostarczania pędów opisanych roślin, rozpłodowych osobników dżdżownicy, skorupiaków etc. Na szczęście kraj nasz obfituje zarówno w dżdżownice jak i wodne rośliny, tak że źródła do nabycia ich nie potrzebujemy szukać poza jego granicami; dostarczy ich każdy ogród, staw i kałuża.

Co do samej istoty rzeczy, to żywienie ryb z ręki, hodowanymi osobno skorupiakami, dżdżownicami etc., nie jest ani nową metodą, ani też wyłącznym wynalazkiem pp. Scheidlina i Rakusa. Sprawą tą zajmują się hodowcy ryb, a zwłaszcza pstrągów od lat wielu, a zasłużyli się jej między innymi głównie Prof. Frič w Pradze, E. Weeger (Aufzucht der Salmonidenbruth) i Susta w Trzeboniu, Feldbacher i w. i. U nas zajmował się tą kwestyą znany zaszczytnie hodowca ryb ś. p. A. Gostkowski w Tomicach.

W gospodarstwach rybnych na małą skalę prowadzonych, hodowanie skorupiaków i t. p. i przenoszenie ich do zarybionych stawów, daje doskonałe wyniki, gdyż bezwątpienia przyrodzona, żywa karma lepsza jest od wszelkich surogatów, jak mączki mięsnej lub krwawej, łubinu, mielonych ryb etc. Na większą skalę jednak ta metoda żywienia nie da się zastosować i chodowca chcąc nie chcąc musi się uciekać do surogatów o ile naturalna pożywność gleby i wody nie wystarcza. Nauka i doświadczenie dają nam jednak dziś liczne sposoby pośredniego wpływania na zwiększenie bogactwa drobnej fauny i flory wodnej przez odpowiednie przygotowanie dna stawów t. j. wymrażanie go w zimie, ewentualne ugorowanie w lecie, wapnowanie, nawożenie, uprawę i t p.

Metodę propagowaną przez pp. Rakusa i Scheidlina zalecić możemy przeto tam, gdzie hodowla ryb jest tylko uboczną gałązką gospodarstwa wiejskiego; zalecamy ją zaś bardzo gorąco do żywienia młodego narybku pstrąga i karpia. Obfitość naturalnej żywej karmy obok surogatów, jest przy hodowli pstrągów w stawach niezbędne, jeżeli hodowca chce produkować ryby zdrowe, któreby świetnością ubarwienia i smakiem mięsa, nie ustępowały wychowankom dzikich wód płynących.

Z. Fischer
c. k. Kraj. inspektor rybactwa.

CZYNNOŚCI KOMITETU.

Komitet Tow. roln. krak. odbył 31 marca b. r. miesięczne posiedzenie pod przewodnictwem prezesa Zdzisława hr. Tarnowskiego. W posiedzeniu jako gość wziął także udział prezes galic. tow. gospodarczego Dr. Włodzimierz Kozłowski.

Komitet, na podstawie referatu p. Henryka Dolańskiego upoważnił prezydyum, aby w sprawie projektowanej ustawy o przymusowem ubezpieczeniu urzędników prywatnych, wniosło do Koła polskiego memoryał, uznający zasadniczo potrzebę ustawy, z zastrzeżeniem wszakże odpowiednich zmian. Jako wskazane uznał komitet następujące zmiany:

Obowiązkowi ubezpieczenia podlegać winni urzędnicy prywatni, którzy ukończyli 20 rok życia, i których pobory roczne w gotówce i naturze wynoszą 900 kor. Od obowiązku ubezpieczenia w projektowanym zakładzie rządowym (krajowych) winni być uwolnieni ci urzędnicy, którzy są (za ich zgodą) ubezpieczeni w innych zakładach, jak również i ci, którzy na mocy umów służbowych mają zabezpieczoną emeryturę.

Zamiast podziału na klasy żądać należy, aby premie i renty obliczane były procentowo, według wysokości poborów rocznych. — Zastrzega się jednak, że pobory wyżej kwoty 3600 kor. rocznie przy obliczaniu wysokości premii i rent uwzględniane być nie mogą.

Ubezpieczenie na wypadek braku pracy należy całkowicie wykluczyć. Na wypadek niezdolności do pracy, urzędnik ma mieć prawo do renty dopiero po dziesięciu latach służby, a wysokość tej renty wzrastać winna w miarę ilości lat służby. Renta wdowia wynosić powinna połowę tej renty, do jakiej na wypadek nieudolności do pracy miałby urzędnik prawo w dniu śmierci. Należy zastrzedz tym urzędnikom, którzy posadę utracą, aby przez pewien ograniczony przeciąg czasu mieli prawo, nawet ex post, sami za siebie całą premię opłacać. — W projekcie rządowym bowiem, w razie utraty posady następuje przerwa w płaceniu premii, urzędnik więc traci prawo wliczania czasu, przepędzonego bez posady, do lat uprawniających go do poboru renty na starość, lub też do lat upływających na przyznanie mu wyższej renty, w razie nieudolności do pracy.

Wysokość ogólna premii nie może przekraczać 12% rocznych poborów, w razie potrzeby rząd ze skarbu państwa dopłacać winien.

Żądanie to jest uzasadnionem nader ciężkimi warunkami, w jakich znajduje się od szeregu lat rolnictwo, handel i przemysł całej Monarchii a to tem bardziej, że w państwach gdzie rolnictwo, handel i przemysł w znacznie korzystniejszem znajduje się położeniu finansowem, rządy dopłacają ze skarbu państwa do ubezpieczeń na wypadek nieudolności do pracy bardzo znaczne sumy i tak w Niemczech około 30 milionów marek, we Francyi około 100 milionów franków rocznie! Premie opłacać mają po połowie służbodawcy i urzędnicy, zaś taksy służbowe tylko urzędnicy.

Zakład ubezpieczeń nie powinien być jeden państwowy w Wiedniu, lecz domagać się trzeba utworzenia zakładów rządowych w poszczególnych krajach koronnych.

P. Karol Czecz zdał sprawę z obrad sekcyi stałej krajowej komisyi dla spraw rolniczych. Przy tej sposobności omawiano obszernie nieobsadzanie posad w biurze mleczarskiem Wydziału Krajowego, które to posady są oddawna systemizowane w preliminarzu Wydziału Kraj. Ze względu, że przez to hamuje się rozwój mleczarstwa w kraju, podniesiono konieczność poruszenia tej sprawy w Sejmie i zwrócono się do obecnych kilku posłów sejmowych zasiadających w komitecie, z prośbą o zażądanie w Sejmie wyjaśnień.

Ze względu na obecność Dra Włodzimierza Kozłowskiego, przeprowadzono dyskusyę nad szeregiem spraw, dotyczących ogółu krajowych towarzystw rolniczych. Podniesiono przedewszystkiem niedostateczność funduszów, przeznaczonych na ogólne cele obu krajowych towarzystw rolniczych i postanowiono wdrożyć podczas najbliższego Sejmu wspólną akcyę, zmierzającą do zaradzenia tym niedostatkom. Omawiano następnie środki, którychby chwycić się należało dla przeprowadzenia ustaw o komasyi i podziale, względnie regulacyi gruntów wspólnie używanych.

Najbliższe posiedzenie Komitetu odbędzie się w sobotę 18 go kwietnia.

Kilka słów o podniesieniu chowu koni w Galicyi.

Napisał

Stefan Bojanowski.

Ciąg dalszy.

Idąc jednak za przykładem Anglii, która z konia oryentalnego umiała jak największe wyciągnąć korzyści, winien taki „związek“ przyjąć bezwarunkowo za hodowlaną zasadę i myśl przewodnią to: że tylko co do zdrowia, siły i wytrzymałości wypróbowane ogiery i klacze do dalszego chowu użyte — mogą podnieść gatunek, jakość i użytkowość, jak niemniej i hodowlaną wartość dzisiejszych galicyjskich oryentalnych koni. Taki „Związek“ winien tak ze strony Kraju, jak i ze strony Rządu doznawać szczerego i jak najwydatniejszego poparcia, bo pole działania takich zjednoczonych hodowców, wprawdzie nie łatwe, ale szerokie i wdzięczne, gdyż przez racyonalną hodowlę można stworzyć produkcyę pierwszoklasowego materyału hodowlanego koni oryentalnych dla Kraju i dla stad zagranicznych, które to stada zakupując po wysokich cenach reproduktory, a może nawet i klacze na matki, — groszem zagranicznym, wspierałyby naszą hodowlę krajową!

II.

Za niska cena, którą c. k. wojskowość płaci za remonty.

We wszystkich krajach, w których Rząd zakupuje konie dla armii od producentów, a w wyjątkowych tylko wypadkach i od handlarzy, cena płacona za remonte przez wojskowość, stanowi poniekąd podstawę do mniejszego lub większego obniżania cen płaconych przez konsumentów miejscowych i zagranicznych za przeciętnego lepszego konia użytkowego w Kraju, a tem samem ta cena wywiera bardzo poważny wpływ na jakość wychowywanych koni. Za 650 koron, którą to kwotę wojskowość płaci w Galicyi za remonte, żaden hodowca nie jest u nas w stanie wyprodukować i dobrze wychować lepszego konia, wobec czego niewielu tylko hodowców wychowuje takie lepsze konie więcej z amatorstwa, aniżeli dla prawdziwej rentowności tej hodowli, reszta zaś albo zaprzestaje całkiem chować konie, zwracając się w kierunku hodowli bydła, albo wychowuje takie konie, które przy jak najtańszem wyżywieniu, dochodzą do przepisanej miary remonty z pomocą rządowych reproduktorów wysokiej miary jak n. p. Noniusów 175 ctm. wysokich, albo takich półkrwi oryentalnych jak n. p. El-Bèdavy Nr. 289 miary 174 ctm., lub Dahomana Nr. 183, wysokiego 176 ctm. Najlepsze z tych w ten sposób wyprodukowanych koni zakupuje wojskowość, lub handlarz za niższą jeszcze cenę, a najgorsze wracają do domu i co najszkodliwsze to to, że klacze tej jakości służą jako materyał rozpłodowy do dalszej hodowli krajowej!

Podwyższenie ceny remonty bodaj czy nie byłoby jednym z najradykalniejszych środków podniesienia upadającego chowu koni w Galicyi, bo z chwilą z którąby wojskowość za konie znacznie wyższe ceny płacić zaczęła, obudziłaby się z pewnością u hodowców chęć wychowywania więcej wastościowego materyału, a wobec tego i prędzej znalazłyby się w kraju daleko lepsze matki, a może nawet i reproduktory prywatne jak te, które są obecnie.

Że wysoka cena remonty korzystnie oddziałuje na podniesienie hodowli krajowej, na to zwraca uwagę znany ekonomista JE. Dr. A. Buchenberger, Prezes badeńskiego Ministerstwa Finansów, pisząc o tej rzeczy w ten sposób: „Die stärkste Förderung der Pferdezucht erwächst durch die regelmässigen Ankäufe von Remonten durch die Militärverwaltung, indem den Züchtern auf diesem Wege ein regelmässiger Absatzgebiet erschlossen wird, das freilich nur insolange Bedeutung behält, als die militärischen Remontirungsbehörden zur Bewilligung von Preisen sich entschliessen, die einen sicheren Gewinn aus dem Zuchtbetrieb in Aussicht stellen“. Na tej samej stronicy czytamy dalej: „Wo Bezitz und Bodenverhältnisse für die Zucht von Cavalleriepferden an sich minder günstig sind, sollte jede, auch mittelbare Nöthigung zur Remontenzucht (z B. im Wege der Versagung von Beschälern anderer Zuchtrichtung), weil nachhältig doch wirkungslos unterbleiben, in solchen Gegenden mag dann die Zucht von Schlägen für die Industrie oder des eigenen Gebrauches (Hauspferdezucht) Platz greifen i t. d.“ *).

To zdanie ostatnie podkreśla pewien błąd hodowlany i ekonomiczny, który popełniły i popełniają sfery miarodajne, na wysokości przewodników naszej hodowli krajowej stojące, narzucając całemu Krajowi rządowe reproduktory tej kategoryi i miary, jak gdyby jedynym celem hodowli koni w Galicyi musiała być produkcya remont. W ten sposób zatraciło się tego dawnego, średniej miary, jędrnego i doskonałego użytkowego konia miejscowego, a w okolicach Tarnobrzega, Kolbuszowej, Niska i na wschodzie kraju, wyprodukowało się na tej drodze nie konia remontowego, tylko bezwartościowe monstra! Dzisiejszy koń wojskowy nie może być produktem jakiegoś nieudanego experymentu hodowlanego, tylko być winien produktem rozumnej i racyonalnej hodowli — bo dzisiejszy koń wojskowy musi być bezwarunkowo koniem, w całem znaczeniu tego wyrazu „kulturnym“.

Wprawdzie między Wołgą a Uralem bukiejewskie Kirgizy wychowują dla wojska kirgizkie konie, a z zabajkalskiego kraju ze stepów między rzekami Igodą i Szyłką, która do Amuru wpływa, dostarczają tamtejsi tubylce armii rosyjskiej mongolskie, kozactwo zaś z nad Donu dońskie konie, jak niemniej z orenburskiej, ufimskiej, samarskiej i permskiej gubernii, część baszkirskich koni dostaje się do wojska rosyjskiego, ale te wszystkie „niekulturne“ stepowe konie są takiej jakości, że ani Austrya, ani Niemcy do wojska by ich nie brały. Te konie niekulturne nie odpowiadają już dzisiejszym potrzebom armii rosyjskiej, wobec czego tamtejsze Komisye remontowe, specyalnie w tym celu nowo zorganizowane, zakupują obecnie znaczną część potrzebnych koni wojskowych w wielkich prywatnych stadach rosyjskich, dzisiaj bardzo już postępowo prowadzonych, jak niemniej zakupują i od hodowców Królestwa polskiego, którzy jak wiadomo produkują konia kulturnego, bo poprawnego „konia półkrwi“.

W tej sprawie odsyłam Szanownego czytelnika do bardzo ciekawej broszury pod tytułem: „Koń kawaleryjski“, napisanej przez rotmistrza W. I. Bacowa z 39 pułku dragonów **). Że boerskie, na wpółdzikie konie z Argentyny, Basuto-land, Texas i Kanady, w czasie ostatniej wojny w Południowej Afryce miały przewagę nad końmi angielskimi, to nie jest dowodem, że półdziki koń jest lepszym koniem wojskowym od kulturnego konia, tylko przypisać należy temu, że niekulturny koń miejscowy przywykły do tamtejszej paszy, a przedewszystkiem do terenu i klimatu południowej Afryki był stosowniejszym materyałem do partyzanckiej wojny, niż importowany kulturny koń angielski.

Jak wielka różnica przy szarży, pościgu, odwrocie i szybkiem zajęciu pozycyi i dalekim marszu, panuje między koniem szlachetnym, a koniem niekulturnym — i to na korzyść pierwszego — to niejednokrotnie wykazali oficerowie rosyjscy przez liczne próby robione między szwadronami siedzącymi na koniach zakupionych jako remonta w Król. Polskiem — a szwadronami na koniach stepowych.

O wytrzymałości na dłuższej mecie kulturnego, a stepowego konia wojskowego, ciekawe a autentyczne zdarzenie lubi opowiadać zamieszkały obecnie w Poznaniu były pułkownik kawaleryi pruskiej p. Bronisław Błociszewski, który w pamiętnym dla nas 1863 r. w randze porucznika pruskich ułanów stacyonowany w Ostrowie, w W. Ks. Poznańskiem, przydzielony był do tych oddziałów wojska, które szerokim i długim kordonem strzegły granicy Król. Polskiego. Por. Błociszewski

*) Por. „Agrarwesen und Agrarpolitik“ v. Adolf Buchenberger II Band str. 478 (Leipzig 1893).

**) Drukowana w Głównym Zarządzie Dóbr Państwa; na składzie u W. A. Berezowskiego, Petersburg. Kałakolnaja Nr. 14.

dostał rozkaz wręczenia ważnych papierów jakiemuś generałowi rosyjskiemu stojącemu kwaterą w Król. Polskiem w Błaszkach, miasteczku o 53 kilometry od Ostrowa odległem. Wczesnym rankiem wyruszył por. Błociszewski z podoficerem, trębaczem i 8 ułanami z Ostrowa do Błaszek. Błociszewski miał wtedy pod sobą na oko dość ciężkiego, ale bardzo szlachetnego konia półkrwi, reszta zaś siedziała na wybranych lepszych szwadronowych koniach, objuczonych pełnym kawaleryjskim pakunkiem.

W Błaszkach oddział stanął na rynku, żołnierze pozsiadali ze spoconych koni i zaczęli je w koło oprowadzać, a por. Błociszewski poszedł do mieszkania generała, aby oddać papiery. Generał dowiedziawszy się, że Błociszewski jest polakiem, przyjął go nader nieuprzejmie, przeczytał papiery, oddał odpowiedź w kopercie i kazał wracać, nie zważając wcale na to, że ludzie i konie po zrobieniu bez wytchnienia 53 kilometrów, muszą być zmęczeni i głodni. Błociszewski dotknięty niegentelmańskiem traktowaniem porucznika przez generała, rozdrażniony powrócił do swych ułanów, którzy tak jak i on zmęczeni i głodni stali przed końmi na rynku; — za ułanami ustawiony był szereg 50 kozaków, którzy mieli towarzyszyć do granicy zagranicznym gościom.

Po krótkiej komendzie dosiedli ułani zmęczonych i głodnych koni — oddział ruszył z Błaszek równym, niezbyt wyciągniętym kłusem, a kozacy obok nich galopowali przez miasto na wypoczętych i nieobjuczonych stepowych biegunach; — za miastem na szosie „dońcy" wyprzedzili ułanów i śmiali się, że ich tak daleko zostawili za sobą. Radość ich nie trwała jednak do końca, bo pod Opatówkiem, mniej więcej już na 18 kilometrze, część kozaków zaczęła pozostawać w tyle, a ostateczny rezultat tego dystansowego wyścigu był ten, że w Skalmierzycach, a więc 39 kilometrze od Błaszek, z 50 kozaków nie więcej jak 7 żegnało na granicy zaprzyjaźnionego Państwa por. Błociszewskiego i jego 10 ułanów, którzy wtedy odbyli nie 39 — tylko 92 kilometry! C. d. n.

BIBLIOGRAFIA.

„Podręcznik do nauki gospodarstwa rolnego w zimowej szkole rolniczej w Cieszynie". Część I. Wiadomości przyrodnicze. Napisał Wład. Szybiński, dyrektor szkoły. Cieszyn 1903.

Pod tym tytułem wydaną została przez Kuratoryę szkoły cieszyńskiej wcale pokaźna książka (11 arkuszy druku), przeznaczona, jak sam tytuł wskazuje, dla uczniów polskiej szkoły rolniczej zimowej w Cieszynie jako „podręcznik do powtarzania i przyswajania sobie udzielanej w szkole nauki". W części tej daje autor w treściwem zestawieniu wszelkie wiadomości przyrodnicze, konieczne dla rolnika i chociaż materyał podany w książce mógłby się dla szkoły w takim zakresie wydawać na pozór za obszerny, jest to jednak minimum tego, co każdy rolnik wiedzieć powinien. Znajdujemy więc tam wiadomości z chemii, tak nieorganicznej, jak i organicznej, następnie wiadomości z mineralogii, wiadomości z fizyologii roślin i wiadomości z fizyologii zwierząt. Że autor zdaje sobie sprawę ze swej roli jako kierownik szkoły rolniczej i że w udzielaniu nauki uczniom stoi na wysokości wiedzy, dowodzi nam omawiana na str. 145 sprawa nitraginy i alinitu.

Podręcznik powyższy śmiało można polecić dla każdego rolnika, który w krótkości chciałby mieć całokształt nauki, ale przedewszystkiem dla naszych niższych szkół rolniczych, które mimo znacznej liczby uczniów, mimo obfitego personalu nauczycielskiego, mimo silnego poparcia ze strony Sejmu, żadnych podręczników do nauki, czy to zasadniczych, czy fachowych, nie posiadają, podczas gdy szkoła cieszyńska posiadająca około 20 uczniów i jednego nauczyciela, mimo niechęci sfer rządzących na taki podręcznik się zdobyła.

Że rzeczywiście materyał zawarty w książce bywa w szkole cieszyńskiej uczniom wpajany i że wynoszą oni ze szkoły spory zasób wiadomości fachowych, a przedewszystkiem zamiłowanie do swego zawodu, dowodzi między innemi i ten fakt, iż absolwenci szkoły zawiązali „Stowarzyszenie byłych uczniów szkoły rolniczej zimowej w Cieszynie", którego celem jest dążenie do podniesienia wiedzy rolniczej u drobnych włościan przez wydawanie popularnych książeczek pouczających z zakresu rolnictwa, pisanych przez członków „Stowarzyszenia".

W wydawnictwach tego Stowarzyszenia (dotychczas ukazały się 4 książeczki popularne i widokówki z kolorowemi rycinami zwierząt lub narzędzi rolniczych (odpowiednio objaśnionemi) znajdujemy dowód, iż absolwenci szkoły zimowej chętnie pracują nad swem dalszem fachowem wykształceniem, czego rezultatem bywa napisanie broszurki popularnej. To zaś byłoby niemożliwem, gdyby w szkole nie otrzymali oni podstawowych wiadomości z rolnictwa. Bliższe wiadomości o celach i działalności Stowarzyszenia uczniów cieszyńskiej szkoły znajdzie czytelnik w Nr. 50 *Tygodnika rolniczego* z r. 1902, w artykule p. t. Assocyacya rolnicza na Śląsku.

„Roczniki nauk rolniczych" tom I. zeszyt 1, Kraków 1903, wydane nakładem zawiązanego w Krakowie w maju r. z. Towarzystwa dla popierania polskiej nauki rolnictwa, ukazały się obecnie w druku i zawierają pracę prof. Wł. Lubomęskiego p. t. „Obliczanie opłacalności płodów rolniczych" i pracę prof. K. Rogoyskiego p. t. „Prace Stacyi doświadczalnej w Chojnowie w pierwszych trzech latach jej istnienia". Rozprawa prof. Lubomęskiego po odpowiednim wstępie zajmuje się w pierwszej części (str. 8—49) teoretycznymi wywodami o „Metodach obliczania kosztów produkcyi, wartości użytkowej i imitacyi cen nawozu stajennego, pasz rozpychających i słomy i kosztu pracy sprzężajnej", a w części drugiej (str. 49—89) zajmuje się „Przykładami obliczeń", w których cyfrowo przedstawione są wzory dla obliczania kosztów produkcyi pojedyńczych ziemiopłodów, kosztu jednostki karmowej w różnych paszach, oraz opłacalności całorocznej karmy i wzory obliczania wartości użytkowej pasz i nawozu stajennego.

Rozprawa prof. Rogoyskiego stanowi niejako sprawozdanie z trzechletniego istnienia stacyi rolniczej doświadczalnej w Chojnowie w guberni płockiej za czas kierownictwa tejże stacyi przez autora.

Pod względem systematycznym rozdział pierwszy omawia „Badania gleboznawcze" wykonane przez Stacyę, zaś rozdział drugi zajmuje się „Doświadczeniami", jakie Stacya na swem polu doświadczalnem przeprowadzała. Z doświadczeń tych wymieniamy: 1) doświadczenia nad opłacalnością obornika i nawozów sztucznych przy burakach cukrowych i doświadczenia nad uprawą pod buraki cukrowe; 2) doświadczenia nad wydajnością buraków pastewnych i marchwi; 3) doświadczenia nad plennością odmian ziemniaków. Druga część rozprawy prof. Rogoyskiego ma być pomieszczoną w tomie II Roczników.

Oprócz tych dwóch rozpraw dołączono do 1 zeszytu tomu I, dla członków, którzy w roku zeszłym przystąpili do „Towarzystwa dla popierania polskiej nauki rolnictwa", odbitki z prac wydanych w ostatniem sprawozdaniu Komisyi fizyograficznej (sekcyi rolniczej) krakowskiej Akademii Umiejętności. Są to materyały do fizyografii krajowej, zebrane przez sekcyę rolniczą Komisyi fizyograficznej. (Łąki w okolicy Liszek i Mnikowa. Łąki podgórskie w Rabie Wyżnej, Zakopanem i Kościeliskach. Przyczynek do fizyografii jęczmienia. Florystyczna analiza łąk. Badania łąk. Wydatność dzewostanów w naszych lasach). Redakcya „Roczników" zawiadamia nadto, iż na przyszłość do całego nakładu „Roczników" dodawane będą odbitki prac sekcyi rolniczej Kom. fizyogr., oraz odbitki prac z zakresu rolnictwa, pomieszczone w rozprawach Wydziału matematyczno-przyrodniczego Akademii Umiejętności.

KORESPONDENCYE REDAKCYI.

Bronowanie zbóż z wiosną.

Według mego doświadczenia, nie jest wskazane bezwzględne bronowanie zbóż na wiosnę.

Bronowanie przynosi nadzwyczaj donośne korzyści dla ozimych, jak i jarych zbóż, gdy takowe zasiane są na słabo

nawożonych, czyli słabo zasilanych pokarmami roślinnymi glebach, a względnie na polach mało zawierających azotu i wapna. W takim razie przez skruszenie skorupy powierzchniej, robi się otwór, czyli przystęp odżywczo działającego powietrza, a względnie przystęp azotu w powietrzu się znajdującego do gleby, a wynikiem doraźny skutek bronowania zbóż.

Jeżeli mamy zboża zasiane na polach wystarczająco znawożonych, czyli wystarczająco zasilonych w wszystkie dla roślin potrzebne pokarmy, jeżeli mamy w glebie odpowiednią ilość fosfatów i potasów, czyli alkaliów, a zwłaszcza wystarczającą ilość azotu i wapna do wyprodukowania wymaganej ilości słomy na 1 morgu pola, — to nieradziłbym nikomu zboża na wiosnę bronować, bo przez zwiększony przystęp powietrza, a względnie azotu, przysporzy się tego składnika potrzebnego do wyprodukowania słomy, w nadmiernej ilości.

Zboże będzie się jak najsilniej i jak nam najmilej rozkrzewiało i rosło, gospodarz będzie się do okwicia zboża jak najbardziej cieszył prześlicznym stanem swego zboża; przyjdzie ale okwit zboża, a następnie produkowanie ziarna, wówczas okaże się, że słoma z powodu nadmiernej ilości azotu, nadmiernie długa urosła, a przy braku odpowiedniej ilości wapna słabą strukturę wytworzyła, — nadomiar jak jeszcze nastąpi w takim stanie zboża słotny czas, miły Boże! co się potem stanie z tem prześlicznem zbożem? — „zwali się“, przez zwalenie zboża przystęp powietrza zatamuje się, rdza czyli mikroby zakaźne zaczną z niezmierną szybkością swą niszczącą działalność i w kilka dni obróci się ta radość rolnika w przykre rozczarowanie, bo przez takie bronowanie dopiął tego, że zebrał 3 do 5 kóp słomy więcej z morga, ale natomiast znacznie mniej i to lichego ziarna.

Takiego smutnego rozczarowania doczekałem się w ubiegłym roku na zbronowanej pszenicy. Ze zbronowanej parceli zebrałem po 14 kóp po $^1/_2$ q. lichego ziarna, zaś z niezbronowanych parcel przeciętnie po 10 kóp, które ale sypały po 1 do $1^1/_2$ q. dorodnego ślicznego ziarna.

W razie nadmiernego wzrostu słomy czyli zboża, skutecznem okaże się walcowanie tegoż, ażeby rozwój słomy zatamować; więc jeżeli się na wiosnę obficie zboża bronuje, niezbędnem okaże się później walcowanie, ale przedewszystkiem inteligentny rolnik powinien wiedzieć czyli znać stan swojej gleby, co do ilości znajdujących się w niej pokarmów roślinnych, a zwłaszcza azotu, względnie amoniaku, względnie przez nitrifikacyę tegoż wytworzonego kwasu azotowego, a ostatecznie przez denitrifikacyę zawierających i bezpośrednio do pokarmu roślin zdolnych soli azotowych i powinien znać ilość rozpuszczalnego przyswajalnego wapna w glebie, ażeby odpowiednio zarządzając temi składnikami, zapobiegł nadmiernemu rozwojowi słomy a przez dostarczenie odpowiedniej ilości przyswajalnego wapna, wytworzył silną strukturę jej, zaś przeciwnie przez obfite dodanie fosfatów i potasu, co najmniej w odpowiedniej ilości, wytworzył dorodne ziarno.

Pustków, 5 kwietnia 1903. *Paweł Sikora.*

SPRAWY BIEŻĄCE.

Niemiecka sekcya rady kultury krajowej w Pradze powiększyła znacznie w ostatnich miesiącach siły swego biura. I tak nauczycielką wędrowną mleczarstwa zamianowano p. Bertę Pich-Pollack, systemizowano posadę koncepisty w sekretaryacie, ponieważ sekretarz i wice-sekretarz nie mogli podołać licznym zajęciom, zajęto się wyszukaniem nauczyciela wędrownego ogrodnictwa i drugiego inspektora hodowli bydła rogatego.

Ankieta w sprawie doboru odmian owocowych we Lwowie. Departament III (rolniczy) Wydziału krajowego przystąpił do najpilniejszej dla sadownictwa krajowego sprawy, to jest do ustalenia nomenklatury i doboru właściwych dla kraju odmian owocowych. Bezpośrednią do tej akcyi pobudką była czynna inicyatywa w rozwoju sadownictwa galicyjskiego, jaką Wydział krajowy wykonywa przez swe zakłady i szkoły. Wspomnimy tu zakład krajowy w Zaleszczykach, szkołę ogrodniczą w Tarnowie, liczne szkoły rolnicze rozmaitego typu z ogrodami służącymi do nauki dla wychowańców, jak akademie rolnicza w Dublanach, średnie szkoły rolnicze w Dublanach i w Czernichowie; w Horodence, Suchodole, w Kętach niższa szkoły rolnicze. Temu samemu celowi służą subwencye udzielane na cele ogrodnicze, a zatem tow. ogrodniczemu w Krakowie na zakład szkółek krajowych G l i n k a, limanowskiej radzie powiatowej na szkółki S ł o n e c z n a, oraz licznym szkołom. Taka dziś już na szeroką skalę prowadzona akcya stosować się nie może do miejscowej produkcyi prywatnej, której przedstawicielami jest właściwie zaledwo parę wegetujących zakładów.

Chodziło zatem o zasięgnięcie zdania najkompetentniejszych osobistości.

W tym celu przez dwa lata skrzętnie zbierano dane za pomocą kwestyonarzy, ale materyał ten dał wyniki negatywne. Okazało się, że wielu wśród zapytywanych nie miało nawet pojęcia o odmianach i nazwach dawno przyjętych w Europie. Amatorzy, dyletanci, dyletanccy ogrodnicy lub ogrodnicy-nieucy było to tło, na którem niepodobna było się oprzeć. Pouczony temi doświadczeniami zaprosił przeto Wydział krajowy na narady tylko kilku znawców, jak pp.:

Insp. J. Brzeziński, bar. J. Brunicki, prof. dr. E. Janczewski, E. Jankowski z Warszawy, prof. dr. Ciesielski, dyr. Tyniecki i Gold. Jako urzędnicy Wydziału krajowego byli obecni: K. Brosiński, dyrektor zakładu w Zaleszczykach, dr. St. Goliński, kraj. instr. ogrodnictwa, W. Traczewski, kraj. instr. ogrodnictwa, W. Maciaszek, dyr. szkoły ogrodn. w Tarnowie.

Obrady rozpoczęły się d. 7 marca b. r. pod przewodnictwem zastępcy marszałka prof. T. Pilata, w obecności radcy prof. I. Szyszyłowicza.

Referentem był prof. E. Janczewski, który jako substrat do dyskusyi podał dobór odmian opracowany w Krakowie przez siebie, oraz pp. J. Brzezińskiego, J. Klusa i dr. St. Golińskiego. Na wstępie po krótkiej dyskusyi przyjęło podstawowy wykaz odmian jabłek i gruszek nadających się do handlowej hodowli na wysokim pniu dla całej Galicyi, poza strefą górską i naddniestrzańską (ostatnia zwaną jest również zaleszczycką). Dla tych dwóch stref ułożono osobne dobory.

Ułożono również dobory handlowe dla drzew karłowych i krzaczastych (trzy dobory gruszek i jeden dobór jabłek).

Dla wisien i śliw dobory są jednolite na wszystkie strefy, z uwzględnieniem tylko strefy ciepłej, zaleszczyckiej.

Wykaz odmian przyjętych, z odpowiedniemi wskazówkami wypracuje biuro Wydziału krajowego.

ROZMAITOŚCI.

Specyalne karmy. Swego czasu zwracałem już uwagę na coraz więcej rozpowszechniające się u nas t. z. proszki tuczenia*). Według przeprowadzonych analiz proszki te składały się przeważnie z lichego grysu, mączki kostnej, piasku, niekiedy małej ilości mączki mięsnej i zaprawy złożonej z siarki, siarkanu antymonowego, soli zwykłej i t. p. Odżywcza wartość tych proszków nie przenosiła nigdy wartości otrąb, biorąc nawet pod uwagę owe zaprawy; tymczasem cena ich przewyższa tę wartość o 500%, czyli, że jest to zwykłe oszustwo.

Obecnie w handlu w Niemczech pojawiły się nowe specyalne karmy „mąka opasowa“ (Mastmehl), „mąka dla krów“ (Kuhmehl) i „Vim Oatfeed“. Karmy te niedługo prawdopodobnie, jak i wszystko zawędrują via Wiedeń lub Budapeszt do nas, a jako rzeczy nadzwyczajne, przy odpowiedniej reklamie, znajdą nabywców.

Otóż zawczasu chciałbym przestrzedz przed kupowaniem tych specyalnych karm.

Według dokonanych analiz i badań mikroskopowych mąka opasowa i mąka dla krów mało różnią się od siebie, są mieszaniną: otrąb przennych, odpadków mąki ryżowej, gniecionych i całych ziarnek chwastów, rzepaku i innych krzyżowych

*) *Słowo polskie.* „Tygodnik rolniczy“ Nr. 371, 1902 r. 31/VII.

mąki z nasienia bawełnianego, mączki mięsne, węglanu wapna, piasku i soli zwykłej*). Mieszanina owa składem swym najwięcej zbliża się do makuchu rzepakowego. Ostatecznie, gdyby cena owych mieszanych karm odpowiadała ich wartości odżywczej, możnaby jeszcze używać tych karm, tymczasem cena tych karm w Niemczech przewyższa ich wartość odżywczą w porównaniu np. do makuchu rzepakowego**) o $2^1/_2$ razu. U nas naturalnie wobec kosztów transportu, kosztów reklamy i t. p. będą te karmy jeszcze droższe, czyli że jeszcze mniej cena ich będzie odpowiadała ich wartości odżywczej.

Trzecia karma „Vim Oatfeed“ jest właściwie niczem innem jak otrębami owsianemi, a raczej odpadkami różnych djetycznych owsianych preparatów; cena jednak „Vim Oatfeed“ blizko $2^1/_2$ razy jest wyższą od otrąb owsianych, sprzedawanych nie jako „Vim Oatfeed“ lecz jako otręby.

Z tego wszystkiego wynika, że nowe te karmy specyalne są niczem innem, jak nowym szwindlem, obliczonym na pochopność ludzi pomagania sobie nadzwyczajnymi środkami, że daleko racyonalniej postąpi gospodarz, poprawiając paszę dodatkiem makuchu, kiełków, otrąb lub jakiej bądź innej treściwej paszy, zamiast owemi specyalnemi karmami, które przeszło dwa razy są droższe od zwykłych karm treściwych, a w najlepszym razie nielepsze.

Ostatecznie należy wziąć i to pod uwagę, że dając makuch, kiełki lub inną treściwą paszę wiem co daję, a w tych ładnie pakowanych preparatach nieraz mogą być rzeczy wprost szkodliwe, jak choćby nasiona niektórych chwastów.

I. Korwin.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Zboża.

	Kwiecień	Pszenica	Zyto	Jęczmień	Owies
Kraków	7	15.50—16.55	13.00—15.00	11.50—12.00	13.50—13.90
Lwów	15	15.20—15.60	12.50—12.60	11.50—13.50	12.40—13.00
Tarnów	10	15.00—16.00	13.00—13.70	12.40—13.00	12.30—12.80
Powołoczyska .	10	14.30—15.40	11.00—11.50	8.60—11.00	9.80—11.00
„ ros. bez cła	10	10.40—12.60	9.50— 9.80	00.00—00 00	00.00—00.00
Wiedeń	14	14.60—16.20	12.80—13.10	12.40—13.00	12.70—13.10
Peszt	14	00.00—00.00	00.00—00.00	00.00—00.00	00.00—00.00
Ceny w koronach za 100 *kg*.					
Berlin	11	15.80—00.00	13.20—00.00	00.00—00.00	14.00 - 00.00
Wrocław	11	15.30—00.00	12.80—00.00	14.20—00.00	13.20—00.00
Poznań		15.80—00.00	12.50—00.00	12.80—00.00	13.30—00.00
Ceny w markach za 100 *kg*.					
Warszawa . . .	3	5.52—5.67	3.85—4.05	4.10—4.40	3.00 3.30
Ceny w rublach za korzec.					

Jęczmień pastewny. **Wiedeń** 5/IV, 11.20—12.10 *K.* Lwów 15/IV 11.50—12.00 *K.*, za 100 *kg*.

Jęczmień na krupy. **Kraków** 6/IV, 11 40—11.80 *K.* **Wiedeń** 5/IV 1014—12.10 *K.*, za 100 *kg*.

Kukurydza. **Kraków** 7/VI 14.00—14.50 *K.*, **Wiedeń** 3/IV, stara 13.10—14.00 *K.*, nowa 00.00—00.00 *K.*, **Lwów** 15/IV, nowa 12 00—12.40 *K.* **Peszt** 3/IV 12.50—12.80 *K.* **Tarnów** 10/IV 16.00—16.50 *K.* za 100 *kg*.

Hreczka. **Kraków** 14/IV, 13.00—17.00 *K.*, **Tarnów** 10/IV, 16.50—17.00 za 100 *kg*. **Lwów** 15/IV 12.50—13.50 *K.*

Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.

Groch. **Kraków** 14/IV, 18.00—24.00 *K.* **Wiedeń** 14/IV, 26.50—28.00 *K.* **Lwów** 15/IV, 12.50—22.00 *K.*, za 100 *kg*. **Tarnów** 10/IV 18.00—24.00 *K.*

Fasola. **Kraków** 14/IV, 19.00—26.00 *K.*, **Wiedeń** 7/IV, drob. 23.50—27.00 *K.*, długa i płaska 00.00—00.00 *K.*, pstra 23.50—27.50 *K.* **Tarnów** 10/IV 14.00—18.00 *K.* za 100 *kg*.

Kartofle. **Kraków** 14/IV 3.60—4 00 *K.*, za 1 Hl. **Wiedeń** 10/IV, 6.60—7.00 *K.* **Tarnów** 10/IV, 3.70—4.00 *K.* za 100 *kg*.

Koniczyna czerwona. **Kraków** 24/III 000.00—000.00 *K.* **Lwów** 15/IV 140.00—180.00 *K.* **Podwołoczyska galic.** 0/I 000 00—000. *K.* **Podwołoczyska rosyj.** 10/IV 122.00—160.00 *K.*, bez cła. **Wiedeń** 23/III styryjska 156.00—178.00 *K.*, średnia jakość 000.00—000.00 *K.*, gruboziarnista, czysta 000.00 *K.* za 100 *kg*.

Koniczyna biała. **Kraków** 1/IV 110.00—190.00 *K.* **Lwów** 15/IV 110.00—190.00 *K.*, **Wiedeń** 7/IV 170.00—220.00 *K.* za 100 *kg*.

Buraki. **Praga** 23/III żółte okrągłe 50—60 *K.* Mamuthy długie czerwone 54—62 *K.* flaszowate żółte i czerwone 25—32 *K.* Buraki cukrowe Imperial 26.00—60.00 *K.* za 100 *kg*.

Buraki. **Wiedeń** 20/II żółte, okrągłe 50.00—60.00 *K* Mamuthy długie czerwone 54.00—62.00 *K.* za 50 *kg*.

Zwierzęta i produkty zwierzęce.

Woły. **Wiedeń** 14/IV, galicyjskie prima 72.00—77.00 *K.*, secunda 64 00—71.00 *K.*, tertia 56—63 *K.*, za 100 *kg*. żywej wagi. Spęd z Galicyi 578 sztuk, wszystko sprzedano.

Podgórze pod Krakowem 17/IV. Spędzono na targ 216 sztuk bydła rogatego, 129 sztuk cieląt, 75 sztuk trzody. Płacono za bydło z paszy lepszej jakości 64—70 *K.*, za średnie 60—62 *K.*, za cielęta 62—68 *K.* za trzodę 76—84 *K.* za 100 Kg. żywej wagi. Sprzedano wszystko.

Nierogacizna. **Wiedeń** 14/IV prima 88—96 *K.*, tłuste 120.00—126.00 *K.* za 100 kg. żywej wagi. Spęd w tygodniu wynosił 13.441 sztuk, z czego 2353 sztuk pozostało niesprzedanych.

Masło. **Wiedeń** 14/VI, deserowe 2.40—2.60 *K.* wiejskie 2.10—2.40 *K.* zwykłe targowe 2.10—2.40 *K.* **Kraków** 14/IV, targowe 2.20—2.60 *K.* za 1 *kg*. **Hamburg.** 11/IV. stołowe I klasy 222.00—228.00, II klasy 214.00—220.00, III klasy 000 *marek* za 100 *kg*. **Berlin** 4/IV dworskie i spółkowe, prima 006—234 secnda 226—230, tertia 216—220 *marek* za 100 *kg*.

Jaja. **Wiedeń** 14/IV, prima 43—44 sztuk, secunda 45—46 sztuk konserwowanych w wapnie 00 sztuk za 2 *K.*, **Kraków** 14/IV 2.20—2.80 K. **Berlin** 2.42—2.80 *K.* za kopę.

Spirytus.

Wiedeń 14/IV surowy 75% 38.20—38.70 *K.*, rafinowany 90% bez opłaty 131.00—131.75 *K.*

Lwów 15/IV gotowy paritas **Tarnopol** 33.00—33.50 *K.*

Kraków 14/IV okowita z opłatą, na 75% Tral. 138 *K.*, spirytus z opłatą, na 95% Tral. 178 *K.*, za Hektol.

Pasza.

Siano. **Kraków** 14/IV 6.00—6 40 *K.*, **Tarnów** 10/IV 4 80—5.60 *K.* **Lwów** 31/III 0.00—0.00, **Wiedeń** 10/IV 5.40—6 00 *K.* za 100 *kg*.

Koniczyna. **Kraków** 14/IV, 6.40—6.80 *K.* **Wiedeń** 10/IV 4.20—6.80 *K.* za 100 *kg*.

Słoma. **Kraków** 14/IV 4.00—4.40 *K.* **Tarnów** 10/IV, 3.60—4.00 *K.* **Wiedeń** 10/IV 2.80—3.40 za 100 *kg*.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.

OGŁOSZENIE.

Komitet c. k. Tow. Rol. krakowskiego, ma zaszczyt powiadomić, że w czasie ogólnego zebrania członków c. k. Tow. rol. krakowskiego odbędzie się targ na bydło rozpłodowe ras przez Komitet popieranych pełnej i $^1/_2$ krwi a mianowicie:

I. rasy fryzyjskiej
II. „ oldenburskiej
III. „ czerwonej polskiej
VI. „ Simmenthalskiej

Komunikując powyższe postanowienie zwraca się zarazem Komitet do P. T. hodowców, aby we własnym interesie liczny zechcieli wziąć udział w wyż rzeczonym targu, a materyał nań przeznaczony przygotowali odpowiednio, gdyż powodzenie tego targu może mieć w przyszłości wielkie znaczenie nie tylko dla samej hodowli, ale także na ożywienie i uregulowanie handlu bydłem rozpłodowem.

Szczegóły dotyczące targu są następujące:

1) Targ rozpłodowy dla bydła pochodzącego z zachodniej części kraju odbędzie się w Krakowie 6-go i 7-go czerwca b. r. i trwać będzie dwa dni. Bliższe szczegóły co do miejsca będą później podane do wiadomości publicznej.

2) Na targ będą przyjęte:

a) buhaje w wieku 1—$2^1/_2$ lat
b) jałowice niecielne w wieku $^1/_2$—2 lat
c) jałowice cielne w wieku $1^1/_2$—3 lat
d) krowy nie starsze jak 5 lat.

*) Mąka dla krów zawiera jeszcze nieco mielonego siemienia lnianego, ale więcej bezwartościowych domieszek, także nieco jest gorszą od mąki opasowej.

**) Makuch z olearni extrat.

3) Wyborem bydła zajmie się w imieniu Komitetu instruktor chowu bydła p. Feliks Sandoz, Basztowa 6.

4) Przygotowane do targu bydło nie powinno być tuczne, lecz tylko w należytej kondycyi hodowlanej, decyzye zaś, które sztuki kwalifikują się do targu, zastrzega sobie Komitet.

5) Każda sztuka na targ prowadzona jest na sprzedaż. Oznaczenie ceny należy do właściciela.

6) Wszelkie transakcye tj. sprzedaż podczas targu winny być zgłoszone do biura targowego. Niezastosowanie się do tego postanowienia pociąga ra sobą karę konwencyonalną w kwocie 100 koron na rzecz funduszu targowego.

7) Hodowca sprzedający swoje bydło winien wnieść do kasy targowej po 5 koron od każdej sprzedanej sztuki na częściowe pokrycie kosztów połączonych z urządzeniem targu.

Z targu połączone będzie premiowanie najlepszych sztuk i kolekcyi na targ przyprowadzonych nagrodami pieniężnymi i honorowymi.

Nadmienia się dalej, że hodowcy chcący targ obesłać, otrzymać mogą następujące ulgi i ułatwienia:

a) Zwrot kosztów transportu bydła koleją oraz dozorcy tam i napowrót dla sztuk nie sprzedanych na targu, po nadesłaniu listu przewozowego do biura Komitetu i to po powrocie bydła z Krakowa do domu. Za sztuki sprzedane ponosi ich właściciel wszelkie koszta transportu.

Związki hodowlane włościańskie mogą otrzymać zaliczki na transport. Od sprzedanych sztuk będzie jednak ściągniętą kwota transportu z ceny sprzedaży.

b) bezpłatną paszę na przeciąg trwania targu przez cztery dni tj. dzień przed targiem, dwa dni podczas targu, i jeden dzień po targu i to: po ośm kilo siana, trzy kilo słomy, dziennie na sztukę.

Staraniem Komitetu będzie umożliwić hodowcom nabycie na miejscu pożywnej paszy jak otrąb i owsa.

Zgłoszenia członków Towarzystw rol. okr. zachodniej części kraju oraz związków hodowlanych w pierwszym rzędzie będą uwzględniane.

Zgłoszenia należy wnosić do biura c. k. Tow. rol. krak. najdalej do 15 maja b. r.

Kraków, 9 kwietnia 1903 r.

Z Komitetu c. k. Krakowskiego Towarzystwa Rolniczego.

OGŁOSZENIE.

Z dniem 1 maja b. r. otwartą zostaje Krajowa szkoła mleczarska w Staromieściu pod Rrzeszowem. Nauka zacznie się praktycznym niższym kursem mleczarskim, który ma na celu zawodowe kształcenie kierowników i pomocników dla mleczarń ręcznych i trwać będzie w tym roku od 1 maja do 31 sierpnia.

Uczniowie przyjęci na niższy kurs mleczarski dostaną pomieszczenie i utrzymanie w zakładzie za opłatą 120 Koron. Uczniowie niezamożni nie wnoszą żadnych opłat, to znaczy dostają bezpłatnie pomieszczenie w zakładzie i wikt na czas trwania kursu.

Podania o przyjęcie na niższy kurs mleczarski w kraj. szkole mleczarskiej wnosić należy najpóźniej do 25. kwietnia b. r. do Wydziału krajowego.

Do podania, które jest wolne od stempla, należy dołączyć:
1) metrykę udowadniającą, że kandydat ukończył 17 rok życia;
2) świadectwo szkolne z ukończenia szkoły ludowej,
3) świadectwo zdrowia i świadectwo moralności,
4) świadectwo ubóstwa, jeżeli kandydat ubiega się o przyjęcie na kurs mleczarski na koszt funduszu krajowego.

We Lwowie, dnia 30 marca 1903.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem,

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.